Nr. 34. Lwów dnia 4. Listopada 1869. Czwartek.

DZIENNIK POLSKI

wydanie wieczorne.

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ „ dwurazową dziennie 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracyi Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ohrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgji 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów, 4. listopada.

Oprócz posła Kabatha, którego mowę podajemy poniżej według stenogramu, przemawiał przeciw wnioskom komisji konstytucyjnej także poseł Wężyk, ze stanowiska polityki utylitarnej. Panowie niby-rezolucjoniści wraz z organem swoim, *Gazetą Narodową*, silili się i silą zawsze na te same argumenta, których użył szanowny poseł większych posiadłości obwodu krakowskiego, ale czynią to wtenczas tylko, gdy im potrzeba odpowiadać Smolce. Tymczasem zdaje się u nas obowiązywać prawidło, że co wolno lwowskiemu politykowi, tego poseł krakowski pod żadnym warunkiem dopuszczać się nie śmie — bo mowa p. Wężyka znalazła nieprzychylne przyjęcie w tych właśnie kołach, które niemniej od nas przekonane są o słuszności zawartych w niej wywodów.

Trudno gorzej bronić dobrej sprawy, jak to uczynił wczoraj poseł Skrzyński, kiedy oświadczył, że gdyby dla niepowodzeń należało odstąpić od drogi postępowania raz obranej, to musielibyśmy się zrzec i polskości, bo i tej nam niejednokrotnie zaprzeczano. Szanowny mowca tym do nieba o pomstę wołającym sofizmatem osłabił wrażenie dalszych, nader trafnych zarzutów, czynionych Smolce. Wykazanie odrębności programu „rezolucjonistów“ od naszego albo od Smolkowskiego nie udało się także szanownemu mowcy. Powiedział, że rezolucjoniści chcą, czego my nie chcemy — więc zapewne chcą polityki abstynencyjnej, bo my tej właśnie przedewszystkiem nie chcemy, ale za to chce jej Smolka. Ależ szanowny mowca dodał, że rezolucjoniści chcą także tego, czego nie chce Smolka! Najtrafniejszem tedy nacechowaniem stanowiska rezolucjonistów byłoby to, że nie mają jeszcze właściwie żadnego stanowiska, ale robią gorliwe poszukiwania za jaką zbawienną myślą polityczną i upraszają szanowną publiczność, by im raczyła zaufać tymczasem — na kredyt.

Mowa p. Kabatha

Na posiedzeniu XXXI Sejmu d. 3go listopada.

Marszałek Poseł Kabath ma głos.

P. Kabath (z mownicy). Zapisałem się do głosu nie w celu przemówienia przeciw ponowieniu naszej zeszłorocznej uchwały tak zwanej rezolucji, ale w zamiarze mówienia przeciw wnioskowi komisji konstytucyjnej. Z tego też powodu niestanę na owem bardzo obszernem polu owych ogólnych poglądów politycznych i niepolitycznych, na którem stanęli obadwaj poprzedni mowcy, lecz stanę li na szczegółowem, choć bardzo szczupłem stanowisku, wniosku komisji konstytucyjnej.

Komisja konstytucyjna przedstawiła panom projekt do uchwały, którą mamy powziąść w sprawie tak zwanej rezolucji. Przedłożony projekt brzmi krótko, bo w kilku słowach załatwia najważniejszą dla kraju sprawę. Projekt ten zaleca się wprawdzie już samą zwięzłością, która niezaprzeczenie jest jedną z wielkich zalet każdej ustawy lub uchwały. Nasuwa się atoli pytanie, czy projekt komisji prócz tej zalety zwięzłości ma także i inne potrzebne zalety. Już poprzedni mowca sz. p. Smolka wykazał panom, że projekt komisji aczkolwiek zwięzły nie jest jednak jasny i dokładny, a ja nadto dodam, że nie prowadzi do celu do którego dążymy i dążyć powinniśmy. Gdy droga, którą projekt komisji wskazuje, nie wydaje mi się właściwą i odpowiednią, gdy nadto nie widzę żadnego powodu, dlaczegobyśmy w tym roku mieli iść inną drogą, a nie tą, którąśmy szli w przeszłym roku, a przerzucanie się z jednej drogi na drugą bez najmniejszego powodu, nie da się niczem usprawiedliwić. Przeto już w komisji konstytucyjnej do której jako członek miałem zaszczyt należeć, zastrzegłem sobie prawo przedstawienia Wysokiej Izbie przeciwnego wniosku. Korzystając z tego zastrzeżenia przedstawię panom mój zupełnie odrębny wniosek. Chociaż w komisji konstytucyjnej do której powołaliście panowie jedną część najznakomitszych członków Izby — nie znalazłem między nimi ani jednego sprzymierzeńca i z mojem zdaniem pozostałem sam jeden, pomimo to, nie waham się wystąpić z tem mojem odrębnem zdaniem, będąc tego silnego przekonania, że jedynie droga, którą wskazuje mój wniosek jako najprostsza jest najwłaściwszą. Powody, które mię skłoniły do postawienia tego odrębnego wniosku są następujące. Jeden z ogólnych powodów jest to wzgląd na dzisiejszą sytuację polityczną w monarchji, które wskazuje, że zmiana ustaw zasadniczych wśród dzisiejszych okoliczności nie należy do rzeczy niemożebnych, a nawet dziś jest bardzo prawdopodobnem. Nie zgadzam się pod tym względem ze zdaniem p. Smolki, który mniema, że dzisiejsze okoliczności mniej sprzyjają aniżeli w zeszłym roku. Właśnie wobec tej dzisiejszej sytuacji politycznej umożebniającej spełnienie najgorętszych życzeń naszych, mniemam, że wniosek dążący do przeprowadzenia zmian ustaw zasadniczych, powinien był jasno i kategorycznie sformułowanym.

Żądania nasze jasno i kategorycznie powinniśmy wypowiedzieć, i nie powinniśmy się ograniczać na jakiemś ogólnikowem potwierdzeniu aktu już w przeszłym roku dokonanego — a to i dlatego, abyśmy dla braku formy nie narażali samej sprawy. Szczegółowe zaś powody usprawiedliwiające mój wniosek, który jest dosłownem powtórzeniem uchwały, są następujące:

Zeszłoroczna uchwała Sejmu z 24. września stoi dotąd niezałatwiona — bo spadła z porządku obrad Rady państwa i nie doczekała się ostatecznego załatwienia. Cóż tedy czynić nam wypada? Nic innego, jak odnowić ją w całości. Przy powzięciu przeszłorocznej uchwały uznał W. Sejm, że jedyną drogę prowadzącą do zmian ustaw zasadniczych, jest wniosek Sejmu.

I tak jak w przeszłym roku uchwalając tak zwaną rezolucję, uznaliśmy, że wniosek Sejmu jest jedynym środkiem, wiodącym do osiągnięcia tego celu, tak i dziś nam to samo uczynić wypada, a nawet co innego czynić nam nie wolno. Uchwalając zaś w zeszłym roku t. z. rezolucję stanęliśmy na stanowisku prawnem, opierając się na statucie krajowym, mianowicie na §. 19. tego statutu. Stanąwszy raz na tem stanowisku nie wolno nam zejść z niego, bo właśnie w tej prawnej podstawie tkwi cała siła zeszłorocznych naszych uchwał. Rozpatrzywszy się bliżej w tej prawnej podstawie, nie możemy zaprzeczyć, że między wszystkiemi prawami, jakie statut krajowy nadaje sejmowi, prawo nadane mu §. 19. tegoż statutu, zajmuje niewątpliwie najszczytniejsze stanowisko. Wszystkie inne prawa i atrubycje nadane sejmowi są wobec owego prawa prawami drugorzędnemi. Statut krajowy stawia w §. 19. Sejm na straży praw i interesów kraju i oddaje mu opiekę nad niemi. Nadając mu prawa czuwania nad dobrem i pomyślnością kraju, poddaje mu zarazem środki, których Sejm ma użyć ku obronie tychże praw gdyby naruszone zostały, czy to ustawami powszechnie obowiązującemi, czy to urządzeniami państwowemi. §. 19. statutu krajowego nadaje tedy sejmowi z jednej strony prawo walczenia na drodze legalnej przeciw wszystkim ustawom zasadniczym, które zgubnie oddziałują na dobro i pomyślność kraju, nadaje mu tem samem prawo walczenia na drodze legalnej przeciw centralistycznemu ustrojowi monarchii, z drugiej zaś strony podaje mu broń do tej walki, a tą bronią legalną jest wniosek Sejmu. Prawo wypływające z tego §. 19. jest niewątpliwie jednem z najistotniejszych praw, jakie służą Sejmowi. Wobec tej nadzwyczajnej doniosłości tego prawa nie możemy nie robić użytku z niego, bo niewykonywanie tego prawa, jeżeliby już nie było poczytane za milczące zrzeczenie się tegoż, dałoby powód do mniemania, że z tego prawa nie chcemy korzystać. Nie wolno nam zaniechać wykonywania tego prawa z innego jeszcze i to nierównie ważniejszego powodu.

Statut krajowy nadaje Sejmowi nie tylko prawo, ale wkłada nań zarazem i obowiązek czuwania nad dobrem i pomyślnością kraju, i w razie jeżeli Sejm uznaje, że ustawy powszechnie obowiązujące zgubnie oddziaływają na dobro i pomyślność kraju, wkłada na niego obowiązek użycia prawnych środków do usunięcia owych ustaw. Bo statut krajowy w pomienionym §. 19 orzeka, że Sejmy są powołane do tego. Jest to więc nie tylko prawem, ale jest zarazem i obowiązkiem Sejmu. Skoro zaś jest obowiązkiem Sejmu, czynić wnioski, dążące do zmiany ustaw nieodpowiadających potrzebom naszego kraju, spełnienie zaś lub niespełnienie obowiązku nie może zależeć od woli obowiązanego, bo inaczej obowiązek przestałby być obowiązkiem.

Przeto nie wolno nawet uchylić się od spełnienia obowiązku, jaki §. 19. go na nas wkłada, to jest: od obowiązku czynienia wniosków, wiodących do zmiany ustaw powszechnych, które nie odpowiadają stosunkom i potrzebom naszego kraju.

W poczuciu tego świętego obowiązku jaki ciąży na każdym pośle, nie mogłem przystąpić do zdania komisji konstytucyjnej, która, jak dowodzi jej projekt, nie zdaje się uznawać owego obowiązku. Postawieniem wniosku w myśl §. 19. dążę do tego aby zeszłoroczna uchwała z dnia 24. września — tak zwana rezolucja — którą dziś ponowić zamierzamy, weszła do Rady państwa jako wniosek Sejmu. Jestto główny cel mojego wniosku. W tem zachodzi główna i zasadnicza różnica między wnioskiem moim a wnioskiem komisji konstytucyjnej. Kto bez uprzedzenia odczytał projekt komisji konstytucyjnej, nie może twierdzić iżby w nim spotkał się z wnioskiem sejmowym. Oświadczenie bowiem, że sejm obstaje przy zeszłorocznej uchwale, i wniosek w niej zawarty w całości ponawia, niczem innem nie jest, jak tylko ogólnikowem potwierdzeniem zeszłorocznego aktu politycznego Sejmu, jest poświadczeniem istnienia i ciągłego trwania tego aktu, jest że tak powiem wyznaniem wiary politycznej Sejmu — ale nie jest wnioskiem w ścisłem tego słowa znaczeniu. Bo cóż to znaczy: wniosek czynić? Wniosek czynić znaczy tyle, co podać coś do rozważania — przedstawić jakiś projekt, przedłożyć jakąś propozycję. W projekcie komisyjnym zaś nie widzę wniosku w właściwem tego słowa znaczeniu — i Rada państwa nie znajdzie go w nim, ona bowiem po największej części z Niemców złożona weźmie do ręki tekst niemiecki statutu krajowego, i cóż tam odczyta, otóż odczyta §. 19. ustawy który powiada: *Der Landtag ist berufen Anträge zu stellen.*

Pytam się tedy czy Rada państwa uzna i może uznać zaprojektowane przez komisję potwierdzenie „iż Sejm przy uchwale zeszłorocznej obstaje“ za wniosek sejmu? *als einen Antrag?*

Wniosek komisji konstytucyjnej wyklucza nadto wszelką możliwość jakichkolwiekbądź obrad, jakiejkolwiek dyskusji i uchwał Rady państwa, bo pytam się panów, czy uchwała tak brzmiąca „że Sejm obstaje przy swojej zeszłorocznej uchwale i wniosek w niej zawarty ponawia,“ czy uchwała taka może się stać przedmiotem obrad, rozpraw, dyskusji i uchwały Rady państwa. Nad czemże ma Rada państwa radzić — cóż ona ma uchwalić, czy może to, że Sejm galicyjski obstaje przy swojej uchwale i wniosek w niej zawarty, ponawia. Przyznacie panowie, że to przedmiotem obrad i uchwał Rady państwa żadną miarą być nie może. Zwróćcie panowie nadto swą uwagę i na tę okoliczność, że wniosek komisji konstytucyjnej nie określa nawet bliżej onej uchwały z 24. września 1868, którą ponawia; w ogóle tylko powiada, że Sejm obstaje przy uchwale z 24. września 1868. Pytam się tedy, zkądżeż ma rząd, zkąd ma Rada państwa wiedzieć, że na posiedzeniu z 24. września roku ubiegłego li tylko owa uchwała, żądająca zmian ustawy zasadniczej, czyli tak zwana rezolucja, a żadna inna nie była powzięta. Tego ani Rada państwa, ani rząd nie wiedzą i wiedzieć nie mogą. Na dowód tego twierdzenia mego posłużyć może fakt najświeższy. Wczoraj były na porządku dziennym dwa wnioski, obydwa stawiane na podstawie §. 19. statutu krajowego — pierwszy w sprawie podatkowej, drugi w sprawie tak zwanej rezolucyjnej, o której dziś mówimy. Gdyby wczoraj obydwa wnioski były uchwalone, byłyby dwie uchwały stanęły na dniu 2. listopada 1869 na podstawie §. 19. statutu krajowego, obydwie dążące do zmian ustaw zasadniczych. — Jeżelibyśmy ponawiając uchwałę powziętą dnia 2. listopada, powiedzieli, że obstajemy przy uchwale z d. 2go listopada, któż może wiedzieć, której to uchwały się tyczy, czy uchwały względem podatku gruntowego, czy uchwały tej, o której dziś mowa. Jakiż tedy będzie skutek wniosku komisji konstytucyjnej. Otóż żaden inny jak tylko ten, że rząd uchwałę Wys. Sejmu, jeżeli będzie powziętą w myśl wniosku komisji konstytucyjnej, tj. owe oświadczenie „obstawania przy zeszłorocznej uchwale i ponowienia wniosku w niej zawartego“ — przyjmie do wiadomości i złoży do aktów, nie czując się obowiązanym do przedłożenia tego wniosku Radzie państwa. Jestem tak silnie o tem przekonany, że mniemam, iż szanowny sprawozdawca na zapytanie moje, ażali uważa możliwem wprowadzenie naszej zeszłorocznej rezolucji do Rady państwa w tym przypadku, jeżeli wniosek komisji konstytucyjnej będzie uchwalony — przeczącą da mi odpowiedź. Przewiduję wprawdzie, co mi odpowie sprawozdawca, to jest, że rząd ani mego ani komisyjnego wniosku nie przedłoży Radzie państwa, a gdy po przemówieniu sprawozdawcy, już nie otrzymam głosu, więc aby zapobiedz tej lub podobnej odpowiedzi — powtarzam jeszcze raz zapytanie moje z tym dodatkiem, iż pytanie moje nie dąży bynajmniej do tego, abym się dowiedział, co rząd z naszą uchwałą zrobi — bo o tem ani ja ani sprawozdawca, ani żaden z nas nic wiedzieć nie możemy. Moje pytanie żąda odpowiedzi: ażali sprawozdawca uważa możliwem wprowadzenie naszej zeszłorocznej uchwały, jako wniosku sejmowego do Rady państwa po przyjęciu wniosku komisji — nawet w tym razie, jeżeli rząd będzie dla niej przychylnie usposobionym? Bądź co bądź, kwestja ażali wniosek komisji konstytucyjnej może być uważany jako wniosek w ścisłem tego słowa znaczeniu? jest co najmniej kwestją wątpliwą. Dowodem tego są głosy, które się już objawiły w tej Izbie; jak głos p. Smolki, a i głosy posłów, których prawdopodobnie jeszcze usłyszymy.

Jeżeli tedy kwestja ta między nami jest wątpliwą, to nie wątpię o tem, że ona będzie co najmniej wątpliwą i w Radzie państwa. Ja zaś mam to przekonanie, że Rada państwa orzecze stanowczo, że wniosek komisji konstytucyjnej, nie jest wnioskiem w ścisłem tego słowa znaczeniu, że więc nie może być przedmiotem obrad i uchwał Rady państwa.

Wykazałem tedy, że w razie przyjęcia wniosku komisyjnego, wprowadzenie rezolucji jako wniosku sejmowego na stół Rady państwa, stanie się niemożliwem. Zachodzi tedy pytanie, czy będzie możliwem wprowadzenie naszej przeszłorocznej uchwały inną drogą na stół Rady państwa? Jedyna droga, na której mogłaby rezolucja wejść do Rady państwa, jest droga otwarta każdemu członkowi Rady państwa na podstawie regulaminu, uchwalonego dla tejże Rady państwa. Każdy członek naszej delegacji, jako członek Rady państwa może wnieść do Rady państwa naszą uchwałę przeszłoroczną, ale jeżeli to uczyni jeden lub drugi z delegatów naszych, uczyni to nie imieniem Sejmu — ale jako członek Rady państwa — jako pojedynczy poseł — i to na podstawie regulaminu uchwalonego dla Rady państwa. Wejdzie w takim razie nasza uchwała przeszłoroczna do Rady państwa, ale już nie jako wniosek sejmowy, lecz tylko jako wniosek pojedynczego posła, choćby przez całą delegację poparty został.

Zastanówmy się teraz nad skutkami wprowadzenia tą drogą rezolucji do Rady państwa. Przedewszystkiem mniemam — czego mi też nikt zapewne nie zaprzeczy — że zachodzi wielka różnica między wnioskiem Sejmu a wnioskiem pojedynczego posła.

Nie tak łatwo odważy się Rada państwa lekko zbyć, lub wcale przejść do porządku dziennego nad wnioskami Sejmu. Dowodem tego jest cały przebieg sprawy rezolucyjnej na ostatniej sesji Rady państwa, która choć jej była nieprzychylną, nie chcąc jednak przejść nad nią do porządku dziennego zwlekała ją wszelkiemi sposobami, byle jej nie załatwić odmownie. Na dowód tego przytoczę panom słowa sprawozdawcy i członka Rady państwa Dr. Kaisera, który w sprawozdaniu o sprawie rezolucyjnej powiedział, że byłoby niepolitycznie i bardzo niebezpiecznie ze strony Rady państwa, gdyby lekko chciała zbyć wnioski całego Sejmu, reprezentującego interesa jednego z najznaczniejszych krajów koronnych. Tymi atoli względami nie będzie się powodowała Rada państwa, jeżeli jej przedłożony będzie nie wniosek Sejmu, ale wniosek pojedynczego posła, zwłaszcza jeżeli się przytem dowie Rada państwa o tem, że Sejm galicyjski nie uchwalił nawet wniosku — lecz poprzestał na ogólnikowem tylko potwierdzeniu zeszłorocznej uchwały.

Pominąwszy ten wzgląd, nie możemy pominąć jeszcze innego, tj., że Sejm nie może upoważnić delegacji do wniesienia rezolucji na stół Rady państwa, raz dla tego, że Sejm nie może jej udzielić instrukcji, a powtóre dla tego, że jak już przedtem powiedziałem, przedłożenie wniosków jest nie tylko prawem ale i obowiązkiem Sejmu. Sejm zaś nie może się uchylić od tego obowiązku, i przenieść go na delegację. Pytam się tedy, czy który z członków delegacji odważy się wnieść rezolucję naszą do Rady państwa, raz nie mają i nie mogą mieć upoważnienia do tego ze strony Sejmu, a powtóre nie mają i nie mogą mieć pewności powodzenia. Wobec tego Wysoki Sejm nie może mieć pewności czyli uchwała zeszłoroczna przyjdzie na stół Rady państwa, bo zależeć to będzie jedynie od dobrej woli pojedynczego posła i od jego odwagi, czy zechce wziąć odpowiedzialność na siebie wobec kraju i Sejmu, wnosząc rezolucję a nie mając pewności pomyślnego powodzenia. Żadnej więc nie możemy mieć pewności, czy nasza zeszłoroczna uchwała wejdzie do Rady państwa i stanie się przedmiotem jej obrad i uchwał. Ostatecznie będzie to zależeć li tylko od dobrej woli pojedynczych posłów.

Nakoniec nie możemy pominąć i tej uwagi, że nie wolno nam pozbawiać naszej zeszłorocznej uchwale charakteru aktu politycznego sejmu, i zepchnąć jej z tego szczytnego stanowiska, jakie ma jako wniosek sejmu, do niskorzędnego znaczenia wniosku pojedynczego posła; zwłaszcza, że naszej delegacji na ostatniej sesji Rady państwa po długich i trudnych zabiegach udało się przecież doprowadzić do tego, że nasza przeszłoroczna uchwała stała się przedmiotem obrad i uchwał w wydziale konstyucyjnym Rady państwa. Różnica tedy, jaka zachodzi między wnioskiem moim a wnioskiem

komisji jest ta, że mój wniosek otwiera drogę do wprowadzenia rezolucji jako wniosku Sejmu na stół Rady państwa i nie wyklucza możliwości wprowadzenia jej przez pojedynczego posła, jeżeli który z delegatów naszych zechce mieć tę odwagę wnieść ją w swojem imieniu do Rady państwa nie mając pewności powodzenia. Wniosek komisji konstytucyjnej zaś wyklucza pierwszą drogę, bo czyni niemożliwem wprowadzenie naszej uchwały, jako wniosku sejmowego, a czyni nieprawdopodobnem wniesienie jej przez pojedynczego posła.

Wykazawszy różnice zachodzące między wnioskiem moim a wnioskiem komisji, wykazawszy skutki jakieby pociągnąć mogło przyjęcie wniosku komisji konstytucyjnej, pozwólcie panowie, abym poświęcił jeszcze kilka słów mojemu wnioskowi. W samym wstępie mojego wniosku chcę mieć ponowioną zeszłoroczną uchwałę w całości. Tym ustępem dążę do tego, aby Wys. Izba przyjęciem tego wstępu, już naprzód orzekła, iż niedopuści żadnej zmiany, żadnego uszczuplenia żądań objętych w zeszłorocznej uchwale. Mojem i moich politycznych przyjaciół imieniem oświadczam, iż stojąc niewzruszenie przy zeszłorocznej uchwale tak zwanej rezolucji nie dopuścimy z naszej strony najmniejszego uszczuplenia żądań w owej uchwale wypowiedzianych. Mniemamy jednak, że i wszyscy inni pp. posłowie to samo uczynią, a to z powodów następujących. W naszej zeszłorocznej uchwale rezolucyjnej odbijają się jak w zwierciedle z jednej strony dolegliwości, z drugiej życzenia kraju. Życzenia, które przez bardzo długi szereg lat tłumiliśmy w sobie, jak długo nam nie było wolno wystąpić jawnie z wypowiedzeniem onychże. Odzyskawszy wolność przemówienia, wolność wypowiedzenia tego, co kraju dolega i upomnienia się o swoje prawa, uczyniliśmy to po raz pierwszy w naszej zeszłorocznej uchwale. Odtąd życzenia i żądania kraju przybrały kształty wyraziste i wystąpiły w postaci widzialnej, odtąd rezolucja zeszłoroczna, streszczająca życzenia kraju, stała się jawnym dogmatem, stała się wiarą polityczną całego kraju, i przeszła że tak rzekę w krew narodu, która w jego tętnach z każdym dniem coraz silniej bije i bić nie przestanie, dopóki słusznym życzeniom kraju zadość się nie stanie.

Pytam się tedy — czy wobec tego znaczenia rezolucji, czy wobec tego, że rezolucja stała się owym sztandarem, przy którym dziś stoi kraj cały, wolno nam, którzy jesteśmy i powinniśmy być wiernymi jego reprezentantami, czy wolno nam lekceważyć lub wcale działać wbrew woli całego kraju! Nie panowie! to być nie może — komu jest świętym głos kraju — ten musi obstawać przy żądaniach zawartych w rezolucji i nie może dopuścić, aby one doznały choćby najmniejszego uszczuplenia.

Nietylko wzgląd na powszechny głos kraju — są jeszcze inne względy, które nam nie dozwalają abyśmy dopuszczali jakiejkolwiekbądź w tym względzie zmiany, a tym jest wzgląd na powagę i godność naszego Sejmu. Zaledwie minął rok od uchwalenia tak zwanej rezolucji — odtąd w kraju nic nie zaszło takiego, coby wymagało uszczuplenia żądań objętych ową rezolucją — pytam się tedy, czy nie ubliżylibyśmy powadze Sejmu naszego, gdybyśmy zaledwie po upływie jednego roku, przystąpili już do poprawek lub zmian, czy nie świadczyłoby to, że w zeszłym roku uchwaliliśmy coś takiego, czego już dziś żałujemy, czy nie dalibyśmy tem samem sobie świadectwa, że nasza uchwała zeszłoroczna nie była wynikiem głębokiej rozwagi, lecz następstwem chwilowego może uniesienia?

Nie. Panowie tak być nie może, tak głos kraju, jak i wzgląd na powagę i godność naszego Sejmu nakazują nam obstawać w zupełności przy powziętej uchwale i niedopuszczać najmniejszych jej uszczupleń. Jeżeli jednak jest kto między nami, który się może nie zgadza z jednym lub drugim ustępem zeszłorocznej uchwały — jeźli jest kto, który nawet podziela zdanie p. Smolki przed chwilą wypowiedziane: że przeszłoroczna uchwała stoi poniżej poziomu mierności, i ten powinien według mego niezachwianego przekonania poświęcić swoje indywidualne zdanie dla uszanowania powszechnego głosu kraju i zachowania powagi i godności naszego Sejmu. Jeśliby jednak mimo tego nad wszelkie spodziewanie znalazł się ktoś między nami, coby chciał uszczuplać poprawkami żądania nasze objęte ową uchwałą, tego nie starajmy się nawet przekonywać o niedopuszczalności jego wniosków — nieodpowiadajmy na nie, i nie wdawajmy się w krytyczny rozbiór i zbijanie jego wywodów, lecz dajmy mu już naprzód tę odpowiedź: że głos kraju i wzgląd na powagę Sejmu nie pozwalają nam nawet, abyśmy dopuszczali możliwości jakichkolwiek rozpraw nad rezolucją w zamiarze uszczuplenia jej. Te są powody, dla których nie przystąpiłem do wniosku komisji konstytucyjnej i zastrzegłem sobie prawo przedstawienia innego wniosku, który też przy szczegółowej debacie przedłożę.

Kronika.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś dnia 4. listopada b. r. Na porządku dziennym: Sprawy naglące: 1) Rozebranie kościoła pokarmelickiego. 2) Najem ubikacji na przytuliska ogrzewane dla biednych. 3) Dostawa rur żelaznych do wodociągów. 4) Sprzedaż parceli w drugiej dzielnicy. 5) Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe.

* **Nowe źródło dochodów dziennikarskich** odkryła *Gazeta Narodowa*. Sposób jest taki: Wzywa się w kilku wierszach tego lub owego posła, ażeby się wytłumaczył dla czego nie składa mandatu? Gdy poseł nadeszle odpowiedź, drukuje się ją i posela autorowi rachunek za koszta druku, wynoszące 8 zł. 76 ct. Taką przymusową zapomogę otrzymała już *Gazeta* od hr. A. Golejewskiego. Jak słychać, zamierza ona wezwać jeszcze 137 posłów, jakoteż 70 marszałków i 73 wicemarszałków Rad powiatowych do zdania sprawy przed jej trybunałem z dotychczasowych swych czynności, co jej przyniesie 280 × 8.76 = 2436 zł. dochodu do końca grudnia r. b.

* **W Raab** odbyła się niedawno szczególniejsza scena. — Pewien czuły małżonek nie mieszkał już od dłuższego czasu z swą żoną. Jedyne dziecię tej kochającej się pary było przy matce. Ojciec, a względnie małżonek właścicielki tego dziecięcia postanowił odebrać matce to dziecię; w tym też celu wziął dwóch urzędników za świadków, i udał się do pomieszkania swej żony. Żona jego była właśnie w teatrze, dziecię zaś w domu. Obok mieszkał jakiś pensjonowany urzędnik, a słysząc w pomieszkaniu nadobnej swej sąsiadki głosy męzkie, sądził, że złodzieje żakradli się do niej. Zwołał więc wszystkich czynszowników i schwycił mniemanych złodziejów. Po krótkiej dyskusji wyjaśniono rzecz całą, a koniec tego sumarycznego postępowania był taki, że dziecko oddano matce, a ojca odesłano *auf den ordentlichen Rechtsweg.*

Ostatnie wiadomości.

Telegram *Wanderera* z Pragi z d. 2. b. m. przynosi wiadomość o mobilizacji pułku piechoty Nassau.

Do *Pressy* telegrafowano z Pesztu 2. b. m. że urlopnicy pułku Albrecht otrzymali rozkaz wymarszu we środę (wczoraj) do Kotaru. Zwołano urlopników i rezerwistów pułków arcyksiążąt Ernesta i Este.

Według kotarskiego telegramu *Pressy* z dnia 2. b. m., książę czarnogórski zaprotestował przeciw podejrzywaniu go o udzielanie pomocy powstańcom. Książę dozwala znowu poddanym swoim uczęszczać na bazar kotarski. Dozwolił on również wywozu mięsa i żywności z Czarnogóry.

Dnia 2. b. m. posunąć się miały wojska cesarskie w okolicę Budwy.

Do Tryestu przypłynął d. 2. b. m. parowiec Lloyda z rannymi z Kotaru. Znajduje się między nimi brygadjer pułkownik Jowanowicz, który w potyczce na moście pod Rasoli został ciężko postrzelony w nogę.

Nowa Presse zamieszcza następujący telegram z Kotaru z 1. b. m.: Wczoraj było ogólne zawieszenie broni. Wieczór zaalarmowano na próżno warownię Skaljari: namiestnik (jen. Wagner) wyruszył z wojskiem na wybrzeża Żupy. Z nadbrzeżnego żupaństwa Lazarewicz przybyli deputowani z propozycją poddania się. Wczoraj odbyło się zgromadzenie Żupańczyków innych trzech żupaństw czyli hrabstw. Liczna partja jest za poddaniem się. Mieszkańców Risano rozbrojono.

W *Czasie* czytamy następujące telegramy:

Tryest 3. listopada. Nowy komendant południowej Dalmacji hr. Gotfryd Auersperg właśnie odpłynął do Kotaru statkiem parowym „Australja.“ Równocześnie odpłynęło tam także 400 urlopników.

Zadar 3. listopada. Tutejszy wojskowy magazyn z licznemi zapasami żywności, bez ratunku jest straconym w skutek wybuchu ognia w nocy.

Zadar 3. listopada. Tutejszy magazyn z zapasami żywności przy *Porta fiumera*, który spłonął zeszłej nocy, zawierał przeszło 250 cetnarów słoniny, wielkie zasoby wiktuałów, cukru i kawy. Sądzą, że ogień umyślnie był podłożony.

Kotar 2. listopada. Bataljon strzelców, pułk Ernesta i kompania inżynierji z lekkiemi działami rakietowemi pod wodzą pułkownika Fischera wyruszyły z Trinity i po trzechgodzinnej walce zmusiły powstańców do odwrotu aż do Sutwary. Jenerał-major Dormus bez oporu dotarł aż po Pobergje. — Ranny kapitan Böhm umarł. (Trinita leży na południe od Kotaru na samej granicy czarnogórskiej, powstańcy przeto cofnąć się musieli do Sutwary w głąb kraju dalmackiego. Pobergje leży na północ od Budy w Żupie *Red.*)

Opinione donosi, że cesarz austrjacki zjedzie się z królem włoskim w Brindisi dnia 27. lub 28. listopada. Królowi towarzyszyć będzie prezes ministrów i cała nadworna świta wojskowa.

Z Raguzy telegrafują, że gubernator Hercogowiny Savfet basza wyznaczył na głowę Łuki Wukałowicza 1000 dukatów.

W tureckich kołach urzędowych panuje wielka obawa co do stanowiska jakie zajmuje Czarnogóra.

XXXII. posiedzenie Sejmu

dnia 4. listopada.

Początek o godzinie ½11. z rana. Po przyjęciu protokołu i odczytaniu spisu petycyj, przystępuje Izba do porządku dziennego, tj. do rozprawy nad adresem i rezolucją.

Zabiera głos szef namiestnictwa p. Possinger, by ze stanowiska rządu objawić swoje zapatrywanie się na sprawę, która właśnie jest na porządku dziennym. Uznaje on, że powtórzenie rezolucji na podstawie §. 19. statutu, jest formą jedynie możebną, aby zamierzonej skuteczności wniosku nie zagradzać z góry drogę. Wniosek sejmu jest legalnym aktem, aktem konstytucyjnym Dlatego też od przyjęcia wniosku z innej strony postawionego względem nieobesłania Rady państwa, odradza jak najmocniej, bo krok taki byłby opuszczeniem drogi legalnej ze szkodą wielką dla interesu kraju. Co do rezolucji samej, to zawiera ona kilka punktów wedle powszechnego uznania niewykonalnych, lecz w szczegółowy rozbiór tychże nie zapuszcza się, bo to jest rzeczą konstytucyjnego traktowania w rajchsracie. Rząd nie wzbrania się od tego, aby istotne potrzeby kraju w słuszny sposób zostały zaspokojone, i dlatego nie będzie się sprzeciwiać konstytucyjnemu traktowaniu wniosku sejmowego.

Co do adresu, to reprezentant rządu spodziewa się po znanej i stwierdzonej wytrawności Sejmu, że ze względu na swoją powagę i na ważność sprawy, przedewszystkiem zaś na tylekrotnie już udowodnioną łaskawość i życzliwość N. Pana dla kraju, obierze formę adresu najodpowiedniejszą. (Senzacja wielka — gwar.)

Kowalski zabrawszy głos do formalnego traktowania, oświadcza imieniem swojej frakcji, że cofa swój wniosek wczorajszy względem przejścia do porządku dziennego nad uchwałą rezolucji. (Rzęsiste brawo.)

Zyblikiewicz jako sprawozdawca oświadcza, że rozprawa wczorajsza była tego rodzaju, iż każda mowa może być odpartą i komentowaną przy specjalnej rozprawie. Dlatego tam zastrzega sobie głos. Nie zrzeka się wszakże głosu całkiem, albowiem bardzo pilno mu odeprzeć niektóre zarzuty czynione wnioskom komisji. Mianowicie zarzut Smolki, iż adres nie dość wybitnie markuje stanowisko prawne i narodowe kraju, był bardzo boleśny. Zeszłego roku poraz pierwszy przystępywaliśmy do krytyki konst. grudniowej, więc wystąpiliśmy w adresie z dobitnem wyszczególnieniem naszego tytułu prawnego, opartego na 1000 letniej historji. Tego roku punktem ciężkości w adresie jest wymienienie okoliczności, które zaszły w czasie pomiędzy uchwaleniem rezolucji, a sesją sejmową tegoroczną. Tytułu prawnego już tedy powtarzać nie trzeba, bo byłoby to rzeczą zbyteczną. Rząd zna nasz tytuł prawny.

Drugi zarzut ważny jest ten, że udajemy się do korony; ależ moi panowie cesarza pominąć nie można, bo rząd bez korony w państwach konstytucyjnych nic nie może zrobić.

Dalej mowca oświadcza, że zniweczy zarzuty czynione rezolucji, mianowicie, że brak jej systematyczności i całości, zarzuty czynione nie tylko tu w Sejmie ale i w publicystyce. Na zbicie tego zarzutu przytacza tekst ze sprawozdania komisji konstytucyjnej w Raichsracie, która daje świadectwo rezolucji, że jest systematyczną całością. — Niemcy bardzo dobrze zrozumieli ducha rezolucji, i bardzo dobrze i jasno ocenili jej naturę wbrew obwinieniom i zarzutom publicystyki krajowej.

Nąkoniec w kwestji obesłania lub nieobesłania Rady państwa — oświadcza się p. Zyblikiewicz z wszelką stanowczością, że jakkolwiek d. 2. marca był najżarliwszym przeciwnikiem abstynencji, dziś jest tego przekonania, że nieobesłanie Rady państwa byłoby najdosadniejszym środkiem osiągnięcia celu, mimo to nie może tego środka zalecać (Senzacja), a to z bardzo ważnej przyczyny, ponieważ kraj nie jest przygotowany do walki, i nie może stanąć jak jeden mąż do tej walki z centralizmem. Rozbici jesteśmy na stronnictwa, które raczej na siebie uderzają, aniżeli na system centralistyczny. Wogóle Zyblikiewicz mocno rozdrażniony w swem plaidoyer bardziej uderza na publicystykę, niż na przeciwników sejmowych, i z nieutajoną goryczą wyraża się o dzienniku naszym.

Po zamknięciu rozprawy następuje specjalna dyskusja nad projektem uchwały.

Do głosu za wnioskiem zapisani są Grocholski i Borkowski — przeciw Smolka i Kabath. Lecz zgłaszają się także inni.

Smolka otrzymawszy głos nasamprzód, stawia swój wniosek względem cofnięcia uchwały z d. 2. marca i wezwania delegatów do złożenia mandatów jako poprawkę zamiast proponowanej przez komisję uchwały: Sejm ponawia uchwałę swoją z d. 24. września 1868 r. w całości, i motywuje to krótko, nadmieniając, że opuścił motywa, a zatem zmienił wniosek pierwotny.

Marszałek oświadcza, że ze względu na regulamin, którego ścisłe przestrzeganie należy do jego obowiązku, wniosku Smolki nie może dopuścić nawet do poparcia. (Senzacja.)

Sekretarz Zborowski odczytuje §§. 38 i 41 regulaminu sejmowego, w którym powiedziano, że wniosek raz odrzucony, nie może być na tej samej sesji pod rozbiór ponowny podany.

Smolka ze stoicyzmem podziwienia godnym tłumaczy, że jego poprawka nie ma tej formy, co wniosek odrzucony na początku sesji. Zresztą nie wchodzi teraz jako samoistny, ale tylko przy innym przedmiocie, którego jeszcze nie było przed sejmem.

Marszałek (uroczyście i z dobitnością). Forma wniosku jest wprawdzie zmienioną, ale treść pozostała ta sama; winienem przestrzegać przepisów statutu krajowego, i raczej ustąpię z tego krzesła, aniżeli dopuszczę ten wniosek. (Brawo, brawo z różnych stron.)

Smolka siada najspokojniej — jak gdyby nic się nie stało.

Zabiera głos Grocholski z trybuny, uzasadniając i broniąc wniosków komisji przeciwko zarzutom Smolki i Kabatha, tudzież spodziewanemu dodatkowi Borkowskiego, który na jedno wychodzi z wnioskiem Smolki.

Następnie Kabath stawia wniosek ponowienia dosłownego osnowy rezolucji.

Godz. 12 ¼ w południe.

O godz. ¼3 przyszło do rozstrzygnięcia kwestji ponowienia rezolucji. Odrzucono wszystkie wnioski, a wniosek komisji „Sejm ponawia w całości wniosek swój z d. 24. września 1868.“ przyjęty został prawie jednogłośnie. Wieczór dziś rozprawa nad adresem.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Kraków 4. listopada. *Przegląd Polski* (w listopadowym zeszycie) oświadcza się za pierwszą częścią wniosków komisji konstytucyjnej, a przeciw niejasności i dwuznacznikom adresu. Ubolewa on nad brakiem większości sejmowej, stawia wniosek rozwiązania klubów solidarnych i zawiązania solidarnego koła polskiego. Jest za złożeniem mandatów. Nie chce przejścia do porządku dziennego nad sprawą ruską, ale chce rękojmi, by zgoda i ustępstwa wzmocniły ideę austrjacko-słowiańską, nie zaś moskiewsko-słowiańską. Radzi odroczyć kwestję ruską do przyszłej sesji, pragnie częściowych ustępstw, subwencji teatralnej. Wystawia konieczność dla rządu zadowolnienia Galicji i naprawienia przeszłorocznych błędów lub częściowej zmiany ministerjum.

Peszt, 4. listopada. Około dwudziestu firm zawiesiło wypłaty. Minister skarbu zamierza zaradzić klęskom targowicy pieniężnej nadzwyczajnemi środkami.

Berlin, 4. listopada. Król nie przyjął deputacji adresowej z północnego Szlezwiku.

Paryż, 4. listopada. Rochefort przyjął kandydaturę pod złożeniem przysięgi, i oczekiwany jest w Paryżu. Rząd ma zostawić mu zupełną wolność. Ledru Rollin wymówił się od ofiarowanych mu kandydatur.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. listopada 1869.

1. Dług publiczny.

A. Państwa.	pieniądze	towar
Z pożyczki państwowej z procentami od stycznia do lipca po 5%	69.60	69.70
Od kwietnia do października po 5%	69.35	69.45
Pożyczka w srebrze 1864 (ft. szt.) zwrotna w 35 latach po 5%	60.—	60.10
Pożyczka w srebrze z 1865 (franki) zwrotna w 37 latach po 5%	97.—	98.—
Przezn. do wyl. z r. 1839 całe losy	240.00	241.00
„ „ „ „ 1839 piąta część losów	240.00	241.00
„ „ „ „ 1854 po 250 zł. 4%	88.50	89.50
„ „ „ „ 1860 po 500 zł. 5%	94.40	94.60
„ „ „ „ 1860 po 100 zł. 5%	99.50	100.00
Pożyczka z r. 1864 (z premją) po 100 zł.	116.00	116.50
Renty Como po 42 lir. austr.	23.00	24.00

B. Krajów koronnych.

Obligacje indemnizacyjne po 5% za 100 zł.		
Czech	91.50	92.50
Bukowiny	72.50	73.50
Galicji	72.50	73.—
Niższej Austrji	93.—	94.—
Siedmiogrodu	74.75	75.50
Węgier	79.25	79.75
Galic. pożyczka głodowa z r. 1866 po 7%	—.—	—.—

2. Akcje.

Banku anglo-austr. na 200 zł. (20 ft. szterl.) z wpłatą 50%	235.—	236.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. w. a.	236.50	237.—
Niż.-austr. Tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	805.—
Galic. banku kraj. po 200 zł. wpł. 40%	68.—	70.—
Galic. banku hyp. po 200 zł. wpłata 40%	—.—	96.—
Banku narodowego	709.—	711.—
Austr. Towarz. żegl. par. po 500 zł. m. k.	545.—	547.—
Kol. ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	180.—	180.50
Półn. kolej po 1000 zł. w. a.	2105	2110.
Kolej Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	235.25	235.75
Lwowsko-Czerniow. kolej po 200 zł. w. a. w srebrze (20 funt. szt.)	193.—	194.—
Tow. kol. żel. państwa po 200 zł. m. k. (500 fr.)	373.—	374.50
Połud. kolej państw. po 200 zł. w. a. (500 fr.)	250.75	251.—
Spółki Borysławskiej po 200 zł. w. a.	—.—	—.—
Wiedeńskiego banku handlowego	45.—	46.—

3. Listy zastawne.

	(za 100 zł.)	
Pow. austr. Towarz. kr. ziem. przezn. do losow. pz 5% w srebrze	107.50	108.50
Gal. Tow. kred. w w. a. po 4%	79.—	80.—
Gal. Banku hipot. po 6%	88.—	89.—
Gal. zakł. kred. włośc. do losow. po 6%	92.—	93.—
Banku narod. w wal. austr. przez. do losow. po 5%	98.40	98.80
Węg. Towarz. ziemskie po 5½%	91.50	92.50
„ „ „ (renta) po 6%	—.—	—.—

4. Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Kolej północ. po 100 zł. m. k.	91.—	91.50
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. sr. po 300 zł. 5% za 100 zł.	100.50	101.50
Kolej gal. Karola Ludwika II. emisja	95.—	95.50

5. Losy.

	(Za sztukę)	
Instyt. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	155.75	156.25
Clarego po 40 zł. m. k.	32.—	33.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
Keglevicha po 20 zł. m. k.	14.50	15.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	33.—	34.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Fundacja szpitalu arcyksięcia Rudolfa	14.—	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.—	40.—
St-Genois po 40 zł. m. k.	30.—	31.—
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	27.50	28.50
Pożyczka Tryest. po 100 zł. m. k.	125.—	127.—
„ „ po 50 zł. w. a.	57.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	20.50	21.50

Weksle.

(Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	104.25	104.50
Augsburg za 100 zł. w p. n.	103.80	103.90
Berlin za 100 talarów	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w p. n.	103.80	104.—
Hamburg za 100 M. B.	91.75	91.90
Londyn za 10 funtów szterl.	124.60	124.75
Paryż za 100 franków	49.50	49.55

Kurs złota.

Dukaty ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.93	5.94
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.94½	9.95½
Rosyjski imperjał	—.—	—.—
Talar związkowy	1.83	1.83—
Srebro	122.—	122.50

Telegrafowane kursa wiedeńskie

3. listopada.

5% Metaliki 59 zł. 45 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 45 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 69 zł. 15 ct. Losy pożyczki z r. 1860 94 zł. — ct. Akcje banku wiedeńskiego 709 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 234 zł. — ct. Londyn 124 zł. 25 ct. Srebro 122 zł. — ct. Dukat cesarski 5 zł. 91 ct.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie